№ 22. Łódź, 27 maja 1923 r. Cena Mk. 500. IV.

PRACA

GAZETA NIEDZIELNA DLA MIAST i WSI.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie Mk. 2200
z odnoszeniem
na prowincji „ 2600
Zagranicą „ 4500
Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia, z wyjątkiem ogłoszeń zapłaconych z góry.

Administracja czynna od godz. 9 do 12 w poł. i od 4 do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje codziennie od 4—6 wiecz. Kierownik polityczny we wtorki i piątki od 6—8 wiecz.

— — Rękopisów nie zwraca się. — —

CENA OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem mk. 750, w tekście mk. 800. — reklamy mk. 600. — nekrologi mk. 450 komunikaty mk. 450. — zwyczajne mk. 350 za wiersz milimetrowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 100 mk. za wyraz, dla poszuk. pracy oraz zag. dokumenty mk. 70. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne 100. proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 w. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. O. 60.143.

III-ci Ogólnokrajowy Kongres N. P. R.

W ciągu dwóch dni Zielonych Świąt odbywał się Kongres N.P.R. w Warszawie w sali Tow. Wioślarskiego.

Zagajanie.

Zagaił obrady prezes Głównego Komitetu Wykonawczego kol. poseł Popiel podniosłem przemówieniem, w którem uczcił tych bojowników partji, którzy w ciężkiej walce o lepsze jutro sterani pracą legli, zapisując się w pamięci naszej niezatartemi zgłoskami. Pamięć tych bohaterów, z których najwybitniejsi byli kol. wojewoda Rymer, prezes Zarz. Kieleckiego kol. Wodzinowski oraz b. redaktor „Prawdy" w Poznaniu kol. Krokorowski, Kongres uczcił przez powstanie.

Wybór prezydjum i powitanie.

Na marszałka Zjazdu powołano kol. posła Chądzyńskiego, na wicemarszałka kol. posła na Sejm Śląski Sikorę, kol. inż. Wojewódzkiego z Łodzi, kol. Ballenstaedta z Pomorza oraz kol. prof. Balińskiego z Torunia.

Kol. Chądzyński w przemówieniu swem od stołu prezydjalnego wezwał do uczczenia pamięci zamordowanego prezydenta Rzeczypospolitej Narutowicza, co zebrani powstawszy z miejsc uczynili.

Nastąpiły przemówienia powitalne. W imieniu Koła Kobiet NPR w Łodzi przemawiała kol. Sobczakówna.

Wybór komisyj.

Powołano do życia Komisje: Mandatową (z Łodzi kol. poseł Michalak), Wnioskową (kol. Waszkiewicz i Durko), Samorządową (kol. Wojewódzki i dr. Eichler) oraz Komisję Matkę do obioru Rady Naczelnej (kol. Wojewódzki i Bednarczyk).

Działalność Klubu i Partji.

Sprawozdanie z działalności G. K. W. zdał kol. poseł Popiel, wskazując zasadnicze momenty z życia naszej Partji za okres czasu od ostatniego Kongresu oraz przedstawiając wytyczne na przyszłość. Sprawozdanie Klubu poselskiego złożył kol. poseł Wachowiak przedstawiając układ sił na terenie sejmowym oraz stosunek NPR do gabinetu Sikorskiego.

Po referatach wywiązała się dłuższa dyskusja, w której najwięcej uwagi mówcy poświęcali stosunkowi do tworzącej się większości. Dyskusja ta przybierała nieraz charakter gorący, jednakże nie wykraczano poza obręb rzeczowych argumentów. W rezultacie dyskusji rezolucja, zgłoszona przez W-two łódzkie, a poparta przez znaczną część kol. z Wielkopolski oraz Zagłębia a występująca bezwzględnie przeciw porozumieniu z ósemką, uzyskała 71 głosów przeciw 96. Rezolucja zwolenników ewentualnego wejścia do tworzącej się obecnie większości uzyskała 47 głosów przeciw 117. Ostatecznie została przyjęta rezolucja Pomorza 130 głosami przeciw 14 przy 19 wstrzymujących się od głosowania w następującem brzmieniu:

REZOLUCJA w sprawie stosunku do tworzącej się większości.

III-ci Kongres N.P.R. stwierdza, że ostatnie zmiany w układzie sił sejmowych nie są dostatecznie jasne ani programowo, ani liczebnie i nie upoważniają w obecnej chwili do podejmowania stanowczej decyzji.

W następstwie powyższego Kongres poleca G. K. W. i Klubowi Poselskiemu działać w ścisłem porozumieniu, mając na oku przedewszystkiem stanowisko programowe partji, interes Państwa i dobro klasy pracującej.

Stosunek do mniejszości narodowych.

Następnie kol. profesor Kulczycki wygłosił referat o mniejszościach narodowych w rezultacie którego przyjęto jednogłośnie następujące rezolucje, które są niejako dopełnieniem naszego programu:

Zblokowanie się żywiołów żydowskich, niemieckich, białoruskich, rosyjskich i ukraińskich podczas ostatnich wyborów i tragiczne wypadki grudniowe wstrząsnęły do głębi życiem publicznem i wysunęły stosunek Państwa i narodu polskiego do t. zw. mniejszości narodowościowych.

Wobec tego, trzeci Ogólnokrajowy Kongres NPR uznaje konieczność ustalenia poglądów w tej tak drażliwej a zarazem doniosłej sprawie i w tym celu deklaruje:

1. Rzeczpospolita Polska jest państwem narodowym, a nie narodowościowym;

2. Naród Polski jest zarówno z mocy traktatów międzynarodowych, jak i z mocy własnej konstytucji przyrodzonym gospodarzem Państwa Polskiego;

3. Rola gospodarza polega na zajmowaniu przez naród polski stanowiska naczelnego wśród równouprawnionych pod względem formalno-prawnym narodowości podobnie, jak religja katolicka zajmuje stanowisko naczelne pośród równouprawnionych w Polsce wyznań;

4. Prawa swobodnego rozwoju kulturalnego, przyznane mniejszościom narodowościowym przez ustawę konstytucyjną z dn. 17 marca 1921 r., winny być stosowane szczerze i konsekwentnie zgodnie z tradycją Państwa Polskiego i postulatami nowoczesnej demokracji;

5. Korzystanie z praw konstytucyjnych przez mniejszości narodowościowe winno iść w parze z przestrzeganiem istotnej ich lojalności w stosunku do Państwa Polskiego;

6. Polityka rządu winna liczyć się z faktem, że poszczególne mniejszości narodowościowe różnią się między sobą zarówno przeszłością historyczną, jak i stopniem aspiracyj politycznych;

7. Uciekanie się do metod, drażniących mniejszości narodowościowe i odrzucanie zgóry wszelkich z ich stron dążności do współpracy w ramach konstytucji i obowiązujących ustaw, należy uważać za niezgodne z interesem Państwa i jego siłą;

8. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce zależy przedewszystkiem od rozkwitu polskiej twórczości ekonomicznej, zwłaszcza zaś od stopniowego przekształcenia ustroju kapitalistycznego przez rozszerzenie sfery własności społecznej i ruchu spółdzielczego.

Program samorządu.

Z kolei kol. Wojewódzki referował sprawę programu samorządowego, opracowanego przez Sekcję Samorządową przy G. K. W. a przyjętego przez Komisję wyłonioną na kongresie. Program ten zapełnia lukę w naszym programie w roku 1921 i będzie wskaźnikiem dla nowych działaczy samorządowych.

Kongres jednogłośnie projekt programu zaakceptował, polecając G. K. W. wydrukować go w najbliższym czasie.

Sprawy oświatowe.

Po referacie kol. Dagnana uchwalono wejść w ścisły kontakt z Tow. Oświaty Robotniczej „Pochodnia" w Warszawie. Do Zarządu pomiędzy innymi powołano prof. kol. Hajkowskiego z Łodzi.

Po zatwierdzeniu zmian w statucie partyjnym.

wyrażono G. K. W. oraz Klubowi Parlamentarnemu wotum zaufania.

Stosunek do w. m. Gdańska.

Wśród burzliwych oklasków przyjęto rezolucję w stosunku do władz w m. Gdańsku następującej treści:

III-ci Ogólnokrajowy Kongres N. P. R. jaknajenergiczniej protestuje przeciwko niesłychanemu postępowaniu władz wolnego miasta Gdańska w stosunku do Polski, łamiącemu stale prawa, przyznane Polsce przez Traktat Wersalski i wzywa rząd Rzeczypospolitej do bezwzględnej akcji w kierunku ułożenia stosunków polsko-gdańskich, zgodnie z prawem i interesami Państwa Polskiego.

Sprawy robotnicze.

Wreszcie uchwalono protest przeciwko zamachom na lud pracujący następującej treści:

Wobec wzrastającej reakcji, szykującej się do wyrwania klasie pracującej zdobytych już praw (urlopy, 8-godzinny dzień pracy, kasy chorych, komisje pertraktacyjne) oraz do pognębienia jej przez sabotaż pracodawców, redukcję pracy i zarobków, rozbijania organizacyj robotniczych,—co—niestety—ułatwiają mniej uświadomione elementy robotnicze, III-ci Ogólnokrajowy Kongres NPR wzywa wszystkich członków do przeciwdziałania apatji w szeregach robotniczych, do skupiania się w swoich organizacjach partyjnych i zawodowych, oraz do przygotowania odporu wobec ofensywy kapitału.

Wybór Rady Naczelnej.

Po sprawozdaniu Komisji Matki jedomyślnie powołano drogą aklamacji 40 kolegów do Rady Naczelnej (5 pozostałych wybiera Klub Parlamentarny). Z Województwa Łódzkiego weszli następujący koledzy: J. Bednarczyk, dr. B. Fichna, poseł Waszkiewicz oraz inż. Wojewódzki z Łodzi; dr. Eichler z Pabjanic i prof. Więckowski ze Zgierza, a na zastępców kol. Durko z Łodzi, W. Niewinowski z Ozorkowa i R. Malangiewicz z Piotrkowa.

Podziękowawszy delegatom za wytężoną pracę przez dwa dni trwających obrad, prasie i gościom, oraz apelując do swych do delegatów, by wróciwszy do swych prac w dalszym ciągu przyczyniali się do szerzenia i utrwalania naszych ideałów, marszałek Zjazdu wśród niemilknących okrzyków „Niech żyje N. P. R." zamknął Kongres.

Delegaci, po odśpiewaniu Roty, opuścili salę.

Obcy o nas.

Ostatniemi czasy bawili w Polsce w charakterze gości dwaj wybitni przedstawiciele państw sprzymierzonych Francji i Anglji. Na dzień święta narodowego 3 maja, połączonego z uroczystością odsłonięcia pomnika księcia Józefa Poniatowskiego, naszego bohatera narodowego, a jednocześnie marszałka Francji — przybył do Warszawy znakomity wódz francuski gen. Foch.

Przed kilkunastu znów dniami gościł u nas szef sztabu angielskiego lord Cavan. Obaj ci wybitni mężowie podejmowani wszędzie bardzo serdecznie przez nasze czynniki rządowe i społeczeństwo, zwiedzili różne części Polski, zapoznając się ze stanem naszej państwowości a zwłaszcza co jest tej państwowości warunkiem trwałości — z armją. Rezultat obu tych wizytacji wypadł nienajgorzej, obaj goście stwierdzili znaczne postępy i nadspodziewane rezultaty pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Taka trzeźwa ocena, przez ludzi obcych wygłoszona, ma swoje znaczenie, zwłaszcza dla nas samych.

Stało się u nas bowiem wprost chorobą narzekanie na wszystko, co się w Polsce robi. Są u nas ludzie, którzy patrzą na świat przez tak czarne okulary, że nic dobrego dokoła siebie nie widzą. Są to marzyciele, którzy nie chcą czy nie mogą zrozumieć, że kraj marzeń o bezwzględnej doskonałości jest teraz i był zawsze niepodobny do codziennej rzeczywistości.

Dla tych czarnowidzów potrzebny jest głos obcy, bezstronny, który im powie, że tak źle jeszcze nie jest, jak im się zdaje.

Znaczenie tego rodzaju wizyt ma inne jeszcze, donioślejsze, znaczenie. Nagół o naszem życiu na zachodzie panują najopaczniejsze zdania, oparte na zupełnej nieznajomości naszych stosunków albo też na wrogiej nam propagandzie niemieckiej, żydowskiej, rusińskiej i t. d. Zresztą na urobienie złej opinji o Polsce i Polakach, zwłaszcza o ich rzekomej skłonności do anarchji i niezdolności do rządów samodzielnego życia państwowego—pracowały przez lat 100 z okładem państwa, które pod koniec w. XVIII dokonały rozbiorów Polski. Z tej długiej propagandy wiele zostało do dnia dzisiejszego. To też nawet ci, którzy przyczynili się do odbudowania naszej państwowości i zagwarantowali nam w traktacie wersalskim prawo do samodzielnego i niezależnego państwa, nawet ci przez dłuższy czas nie bardzo nam ufali. Nie dowierzali mianowicie, czy potrafimy się zorganizować wewnętrznie i obronić przed licznymi wrogami od zewnątrz.

Nieufnością tą odznaczała się osobliwie Anglja. Opinja Anglji o nas obecnie uległa radykalnej zmianie. Uznanie naszych granic wschodnich przez Radę Ambasadorów jest najlepszym tego dowodem.

Zawdzięczamy to z jednej strony ostrożnej i rozważnej polityce zagranicznej, pracy całego społeczeństwa, a także wizytom składanym nam przez różne wybitne osobistości czy wreszcie wycieczki (np. dziennikarskie). W ten sposób przenikają na zachód wieści i informacje o naszych stosunkach, podawane przez cudzoziemców, a więc wiarogodne, a prostujące najróżniejsze o nas plotki. Polska coraz bardziej budzi zaufanie i uważana jest za poważny czynnik polityczny w środkowo - wschodniej części Europy. Bardzo charakterystyczną pod tym względem była deklaracja lorda Curzona z dn. 16 b. m. w izbie lordów, który w odpowiedzi na mowę przyjaciela Polski, lorda Treowen, oświadczył między innemi:

Jeśli lord Treowen powiedział, że sympatje nasze leżeć powinny po stronie Polski i że teraz, skoro jej granice są ustalone, a instytucje jej nowego życia stają się z biegiem czasu coraz mocniej ugruntowane, sympatje nasze wspierać ją powinny w jej wysiłku zbudowania trwałego bytu narodowego w tej części świata — to wyraził zapatrywanie, na które w tej Izbie zgodził się każdy. Ja sam wierzę silnie, że w warunkach, o których wspomniałem, świetniejsza przyszłość, przyszłość oparta na bardziej pewnych podstawach otwiera się przed państwem polskiem, niż to można było przewidywać kilka lat temu i że przyjaciele Polski, z których tylu zasiada w tej Izbie, a w szczególności sam szlachetny lord, mogą teraz, sądzę, z uzasadnioną ufnością spoglądać w przyszłość.

Brzmi to niezwykle, zwłaszcza, że dotąd napływały do nas z Anglji słowa cierpkie i nieżyczliwe. Zmianę tę stwierdzamy z zadowoleniem. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że w wielu jeszcze bardzo ważnych dla nas sprawach zależeć będziemy od decyzji tak zwanych wielkich mocarstw, do których należy nasza sojuszniczka Francja i Anglja. Dlatego też pobytowi gen. Focha i lorda Cavana w naszej ojczyźnie i temu, co oni o nas powiedzą w swych krajach, przypisujemy poważne znaczenie.

K. Z.

SYN ADAMA MICKIEWICZA — WŁADYSŁAW MICKIEWICZ, mieszkający w Paryżu we Francji, obchodzi w tych dniach złote wesele (50-tą rocznicę ślubu). Na dzień ten posłowie i senatorowie nasi wysłali do Paryża list z życzeniami.

Nowa ustawa o ochronie lokatorów.

Przesłany został do Sejmu przez ministerjum sprawiedliwości projekt ustawy o ochronie lokatorów.

Wedle projektu, za podstawę do oznaczenia wysokości komornego służyć ma komorne płacone w czerwcu 1914 r. Wysokość komornego nie może przekraczać następujących stawek procentowych które wynoszą:

1) za mieszkania i wszelkiego rodzaju lokale (oprócz wskazanych w punkcie b.) w drugim półroczu 1923 r. 15 proc. przypadającego za ten czas podstawowego komornego i wzrastają następnie, poczynając od 1-go stycznia 1924 r. w latach 1924, 1925, 1926, 1927 i 1928 co kwartał o 8 proc. podstawowego komornego.

b) za sklepy, pensjonaty, lokale handlowe i przemysłowe, oraz za pracownie, nie połączone z mieszkaniami, w drugim półroczu 1923 r. 40 proc., w roku 1924 — 60 proc., w roku 1925 — 80 proc. a od pierwszego stycznia 1926 roku 100 proc. podstawowego komornego.

Obliczona w ten sposób suma komornego będzie przerachowana na złote polskie według następującego stosunku: 100 rubli = 266 złotym, 100 marek niemieckich = 123 złotym, a 100 koron austro-węgierskich = 106 złotym.

Prócz tego projekt przewiduje utrzymanie nadal opłaty osobnej za świadczenia.

Ochronie lokatorów nie podlegają:

a) mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe lub część jego i wogóle mieszkania, oddane pracownikowi przez pracodawcę (w posiadanych przez niego budynkach chociażby za zapłatą;

b) budynki, będące własnością przedsiębiorstwa kolejowego, znajdujące się na stacjach i przy linjach kolejowych;

c) fabryki, oddane w dzierżawę wraz z urządzeniem wewnętrznym, oraz hotele, wydzierżawione z urządzeniem, jako przedsiębiorstwa;

d) lokale do zabaw, na kinotestry i bankowe;

e) domy na obszarach byłych dzielnic rosyjskiej i pruskiej, których budowę ukończono lub ukończy się po 1 lipca 1919 r., i domy na obszarze b. dzielnicy austrjackiej, dla których udzielono lub udzieli się konsensu na zamieszkanie po 27 stycznia 1917 roku.

f) części dawnej wzniesionych domów, które po ustalonych w punkcie o terminach nadbudowano lub odbudowano;

g) domy, albo ich części, które uległy gruntownej przebudowie, dokonanej w celu przerobienia budynków lub ich części niezamieszkanych, lub na mieszkania nie wynajmowanych, na pomieszczenia mieszkalne;

h) budynki, będące własnością skarbu państwa.

W przepisach przejściowych projekt postanawia, że od dnia ogłoszenia ustawy, aż do 1 lipca 1928 r. żaden lokal mieszkalny nie może być przerabiany na biura, kantory, składy, teatry, kinematografy, lokale służące do gry, zabawy lub lokale handlowo-przemysłowe, ani też na jeden z tych celów oddany w użytkowanie.

Przed zwołaniem nowej Rady Miejskiej.

W zeszłym tygodniu podawaliśmy wynik wyborów do Rady Miejskiej. Okazuje się, że imponującą większość uzyskały tylko dwie listy (polskie 7 i 8. Poza tem wszystkie inne listy przeprowadziły po kilku zaledwie radnych.

Przyczem nie należy zapominać, że 8 nie jest listą jednolitą, że reprezentuje ona dwa ugrupowania polityczne (Związek ludowo-narodowy i Chadecję,) i kilka różnych stowarzyszeń. Z tego powodu już obecnie zarysowuje się coraz wyraźniej rozłam tej grupy na dwie części endecką i chadecką. Jeżeli nawet obecnie na czas najbliższy, to jest na czas obsadzania Magistratu uda się utrzymać jednolity front 8, to w przyszłości przy załatwianiu różnych spraw rozstrojenie w ósemce jest nieuniknione.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z siódemką, która przeprowadziła 20 radnych. Stanowić oni będą na terenie Rady Miejskiej zwarty solidarny klub. Z tego względu słabsza trochę liczebnie, przez swą jednolitość siódemka przedstawiać będzie poważniejszą siłę, niż liczebnie silniejsza ósemka, będąca wewnętrznie sztucznym zlepkiem.

* * *

Jak się ułożą stosunki międzyfrakcyjne w nowej Radzie Miejskiej? Oto pytanie, które interesuje Łódź, a na które codziennie w tasiemcowych artykułach snują najfantystyczniejsze domysły „blaty" Sachsa i Poznańskiego.

Trzeba jednak jak najkategoryczniej stwierdzić, że wszystkie wiadomości, podawane przez „Głos Polski", „Kurjer Wieczorny" i „Republikę" — są wprost wyssane z palca i nie odpowiadają wobec tego rzeczywistości. Wiadomości o rzekomych układach, porozumiewaniach się, konferencjach, jakie podobno wszczął już N. P. R. z Chjeną, czy innemi ugrupowaniami, są zwyczajnemi kaczkami dziennikarskiemi.

Oczywiście, że do tych konferencyj dojść musi. Przyczem, że zgóry musi odpaść koncepcja lansowana przez „Głos Polski" o możliwości stworzenia frontu robotniczego na terenie Rady Miejskiej. Kto udaje, że poważnie proponuje współpracę Bundu, Poalej Sjonu, Deutsche Arbeiter Partei, P. P. S., N. P. R. i Ch. D. — ten albo sam jest głupi, albo tych, dla których to pisze, uważa za pozbawionych piątej klepki. Koncepcja ta godna żydków z „Głosu".

Jedynie realną koncepcją jest utworzenie na terenie Rady Miejskiej większości najsilniejszych grup, to jest ósemki i siódemki. Zgóry oświadczamy jednak, że jest to twardą koniecznością, nie napawającą nas bynajmniej entuzjastyczną radością.

Zdajemy sobie sprawę, że współdziałanie tych dwuch grup dotyczyć będzie tylko najogólniejszych interesów miasta wspólnych dla polskiej części ludności Łodzi, w innych natomiast sprawach, zwłaszcza dotyczących interesów najszerszych mas życie każe nam stawać na odmiennym stanowisku. Narodowa Partja Robotnicza szła do wyborów z wyraźnym programem, który traktowała zupełnie szczerze i uczciwie, a nie jako wabik tylko dla zyskania głosów wyborców. Wysunięte przez nią żądania i program samorządowy jest programem minimalnym, który można przy sprzyjających warunkach wykonać. Do urzeczywistnienia tego programu w miarę sił i możności będzie N. P. R. dążyła. Dlatego też przy wszczęciu ewentualnych rokowań z 8-ą zdaje nam się, że na pierwsze miejsce zostaną wysunięte nie kwestje personalne, a więc nie to kto ma zająć to lub owo stanowisko, lecz o ile „zagwarantowanie zostanie wykonanie zadań, mających pierwszorzędne znaczenie dla szerokich sfer naszego miasta. Kwestja obsadzenia Magistratu wypłynie dopiero na drugiem miejscu.

* * *

Nowa Rada Miejska zbierze się najpewniej około połowy czerwca o ile temu nic stanie coś na przeszkodzie. Do tego więc czasu musi zdecydować sprawa prezydenta, wice-prezdentów, ławników, a więc te wszystkie zagadnienia o których obecnie jeszcze zupełnie głucho.

Dwa listy do Prezesa Rady Ministrów

List I: Łòdzkich Przemysłowców.

Panie prezesie polskiej Rady Ministrów!

Kiedy Pan prezes był u nas w Łodzi z wizytą, to delegacja naszych związków przemysłowców łódzkich starała się Panu wskazać na te wszystkie nonsensy rewolucyjne i różne naleciałości Zachodnio-europejskie (u nas wcale się nie nadające), które polski Rząd i polski Sejm do prawodawstwa przemysłowego wprowadził, a które to obciążyły koszta produkcji o 14 proc. w stosunku do kosztów przedwojennych. My przemysłowcy Łodzi i okolicy uważamy, że te nonsensy wprowadzone do polskiego rewolucyjnego prawodawstwa, nas obowiązywać nie powinny i nie mogą, bo my mamy swoje prawo „O pracy w przemyśle", nadane nam ukazem miłościwie panującego nam naszego Cesarza Mikołaja II-go a rozporządzeniem gubernatora gubernji piotrkowskiej, generała Müllera na nasz okręg przemysłowy wprowadzone. Do tego prawa mamy tłomaczenia i wyjaśnienia naszego pietrogradzkiego senatu, które skrzętnie mamy wypisane i przechowane w naszych związkach i instytucjach prywatnych, kantorach. Podług tego prawa, nam miłościwie nadanego, gdzie to jest wypisane, że fabryka ze wszystkiemi urządzeniami i z ludźmi w niej pracującemi należy do właściciela fabryki, i fabrykant może tak fabryką jak i ludźmi w niej pracującemi rozporządzać, jak mu się podoba (bo to jest jego własność), a gdyby się który z robotników lub która z robotnic nie chciał lub nie chciała jego woli podporządkować, to ją lub jego ma prawo natychmiast wydalić. Gdyby zaś za robotnicą lub robotnikiem ktoś z robotników się śmiał upomnieć, to właściciel fabryki ma prawo wezwać rewirowego albo „prystawa" a do pomocy jeszcze kozaków, by bunt uśmierzyć a „buntowszczyków" przepędzić na cztery wiatry. Ponieważ więc, że wyżej powiedziane prawo to do dziś dnia jest świętem prawem, obowiązującem w naszym okręgu przemysłowym, przeto wszelkie rewolucyjne prawa polskie odnoszące się do naszego przemysłu a niezgodne z wyżej wyszczególnionem prawem—obowiązującemi być nie mogą. Do takich zaś zaliczamy:

1) ustawę o 8-śmiogodzinnym dniu pracy,

2) ustawę o zakazie pracy nocnej kobiet i dzieci (które to prawo podobno ma być wprowadzone),

3) ustawę o kasach chorych (publicznych, od nas niezależnych),

4) ustawę o urlopach płatnych (Do czego i po co robotnikowi urlop?).

Te wszystkie nasze dolegliwości i bezprawia, delegacja nasza starała się panu prezydentowi polskiej Rady Ministrów przedstawić. I cóżeśmy za odpowiedź na to otrzymali? Oto: że mieliśmy zyski, że przemysł odbudowaliśmy, że teraz musimy ponieść pewne ofiary z naszych zysków, i że Rząd polski przychodził nam z pomocą, że robotnicy w okręgu łódzkim wykazali dużo dobrej woli i patrjotyzmu.

Panie prezydencie polskiej Rady Ministrów!

Jeżeliśmy odbudowali przemysł, to dzięki tylko naszej intensywnej pracy, dzięki naszemu instynktowi, odziedziczonemu po przodkach naszych, którzy tu do tego Dzikiego Kraju z tym instynktem przybyli ze wschodu i zachodu; przeto uważamy, że wymówienie nam zysków uczciwie zdobytych, jest conajmniej nie na miejscu. (My tam orderów ani sławy panu prezydentowi nie wymawiamy).

Jeżeli zaś chodzi o pomoc rządową to takiej nie widzimy, bo jeżeli pożyczaliśmy pewną ilość miljardów, oddawaliśmy, płacąc rzetelnie 8 proc. od sta w sto sunku rocznym.

Jeżeli zaś Rząd odebrał nasze maszyny, które nasi pobratymcy nam zabrali w czasie ich zwycięskiego pochodu na wschód, to nie zrobił nam żadnej łaski, bo gdybyśmy tych—maszyn nie mieli my, to mieli by nasi bracia na zachodzie, co na jedno wychodzi. Jeżeli zaś chodzi o patrjotyzm robotników, to co nam do ich patrjotyzmu. Czy my tak bardzo potrzebowali tej rewolucyjnej polski z jej prawami. Przecież my woleliśmy Rosję, bo mieliśmy wielkie i szerokie rynki zbytu na nasze wyroby, tańszą argentyńską bawełnę i dobre prawa. Z tego chyba pan prezydent widzi, że Polska nam nic nie dała, Polska nam więła bardzo dużo wzięła bo 14 proc. czystego zysku. To też musimy oświadczyć, że jeżeli Polska swojej rewolucyjnej polityki nic zmieni, to my swoje fabryki pozostawimy polskiemu Rządowi, a sami wraz z rodzinami i naszemi córkami i synami wyemigrujemy tam, skąd żeśmy przyszli, to znaczy na zachód i na wschód.

Łódzcy fabrykanci przemysłu włókienniczego

Moryc Finkelstein.
Rudolf Blumensztok.

(Przepisał: Ketling)

List robotników do prezesa Rady Ministrów w numerze następnym.

Tydzień polityczny.

Sejm.

Środowe posiedzenie.

Na środowem posiedzeniu Sejmu w pierwszem czytaniu odesłano do komisji prawniczej nowelę do ustawy o postępowaniu karnem w województwie poznańskiem, oraz ustawy uzupełniającej kodeks karny, obowiązujący w b. zaborze rosyjskim.

Następnie Izba przeszła do obrad nad ustawą o podatku gruntowym.

(Dyskusję w tej sprawie w Sejmie omówimy w numerze następnym.—Red.).

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu, po referacie posła Kozickiego, umowę polsko-belgijską. Umowa ta jest uzupełnieniem traktatu wersalskiego i reguluje stosunki pomiędzy państwami sprzymierzonemi. Również w drugiem i trzeciem czytaniu, po referacie posła Dębskiego, przyjęto ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego pomiędzy Polską, Belgją i Ks. Luksemburgiem, poczem przystąpiono do nagłego wniosku posłów Koła żydowskiego w sprawie zamachów dynamitowych w Krakowie o wyłonienie komisji śledczej. Nagłość jednomyślnie przyjęto, a wniosek odesłano do komisji administracyjnej. Z kolei omawiano dwa równobrzmiące wnioski w sprawie dóbr w Zywou i ich sekwestru — PPS bowiem zaalarmowała, że sekwestr ten ma być zniesiony. Nagłość wniosku przyjęto.

Dalej przystąpiono do wniosku Thuguta w sprawie nadzwyczajnej komisji sejmowej dla zbadania stanu w obozach internowanych jeńców wojennych. Nagłość i meritum wniosku przyjęto.

Szef angielskiego sztabu generalnego w Polsce.

W tygodniu ubiegłym lord Cavan, szef angielskiego sztabu generalnego po serdecznem przyjęciu w Warszawie udał się do Poznania, gdzie był na ćwiczeniach wojskowych. W czasie jednego z przyjęć, lord Cavan rzekł:

„Jestem pierwszym angielskim żołnierzem, któremu dane jest obejrzeć polską armię. W ciągu 5-dniowego pobytu mego w Polsce miałem sposobność poznać się z Waszą armią i odniosłem wrażenie, iż armia ta wzrosła tak dalece, iż stała się już godną Waszej wielkiej tradycji i Waszej wielkiej historji. Również w wywiadzie z przedstawicielem PATa Lord Cavan powiedział: Dokonaliście bardzo dużo. Postępy waszej armji są zadziwiające i bardzo piękne. Widać, że Polska usilnie i energicznie pracowała i w pracy tej nie ustaje.

Z Poznania udał się lord Cavan przez Berlin do Ojczyzny.

Polska i Turcja.

W mieście Lozannie w Szwajcarji rozpoczęły się w piątek 18 maja narady przedstawicieli rządów polskiego i tureckiego w sprawie zawarcia umowy handlowej. Przedstawiciel Turcji Ismet pasza wygłosił przemówienie, w którem wyraził radość z powodu nawiązywania stosunków polsko-tureckich. Turcja, która nigdy nie uznała prawnie rozbioru Polski i cieszy się z powstania Państwa Polskiego. Przedstawiciel Polski poseł Modzelewski dał wyraz nadziei rządu polskiego, że pomyślny wynik narad jeszcze bardziej zbliży oba narody, złączone tylu pełnemi chwały wspomnieniami przeszłości. To zbliżenie obu narodów będzie niewątpliwie czynnikiem pomyślności i rozkwitu zarówno Turcji, jak i Polski.

Sprawa odszkodowań Niemiec

Niemcy mają w najbliższych dniach zawiadomić Francję, że godzą się na wypłacenie odszkodowania wojennego w ogólnej sumie 40 miljardów marek niemieckich w złocie (poprzednio ofiarowały tylko 30 miljardów). Nie będą się też domagać natychmiastowego wycofania wojska i urzędników francuskich z zagłębia Ruhr. Tak piszą gazety niemieckie i wyrażają nadzieję, że tym razem Francja propozycyj niemieckich nie odrzuci.

Kraj mordów.

Kaci bolszewiccy w Rosji nie przerywają swojej okropnej roboty. Rząd bolszewicki ściąga od chłopów po wsiach podatki w naturze, to jest w zbożu, nabiale, bydle i t. p. Odbywa się to w ten sposób, że co jakiś czas wpada niespodzianie do wsi gromada uzbrojonych bolszewików i rozpoczyna rabować, co się da. W gubernji tambowskiej na czele takiej gromady stał niejaki Winokurow, który odznaczał się wielką surowością w ściąganiu podatków. Ukrywających dobytek katował w sposób nieludzki. Postępowanie jego doprowadziło do tego, że chłopi z kilkunastu wsi zgromadzili się razem, rozbroili oddział bolszewicki i nad Winokurowym urządzili sąd ludowy: skazano go na chłostę rózgami i batami. Po pięciu godzinach męczarni Winokurow zmarł, a wtedy ciało jego rzucono na pożarcie psom. Jednocześnie zawiadomiono o wszystkiem władze w Moskwie z zapowiedzią, że podobny los oczekuje każdego, kto będzie próbował nadużywać cierpliwości chłopskiej.

Zatarg rosyjsko-angielski.

Rząd bolszewicki wysłał do Anglji swego przedstawiciela Krasina dla załatwienia sporu z rządem angielskim. Gazety angielskie piszą, że Anglja od swych żądań nie odstąpi.

Kryzys rządowy w Anglji.

Agencje telegraficzne rozniosły po świecie wiadomość, której efekt ostateczny narazie trudny jest do przewidzenia. Gabinet angielski podał się do dymisji. Dymisja została przez króla przyjęta.

Premjer ustępującego rządu p. Bonas Law objął ster rządów w chwili, kiedy awanturnicza polityka jego poprzednika ściągnęła na wschodzie chmury, grożące poważną zawieruchą. Nieobliczalna i pełna nieoczekiwanych posunięć taktyka p. Lloyd George'a, w polityce kontynentalnej wywołująca poważne podrażnienie w stosunkach pomiędzy Francją i Anglją, na wschodzie najszybciej stosunkowo wytworzyła położenie dla W. Brytanji wysoce kłopotliwe. Ona to właśnie utorowała drogę do zwycięstw rządowi angorskiemu. Khemal Pasza wyrzucił Greków z Jonji i przekreślił tem samem traktat w Sevres. Wszystkie plany na cieśniny, Konstantynopol, okazały się zamkami budowanymi na lodzie. Co gorsza, zwycięstwa khemalistów poruszyły cały świat muzułmański, odezwały się echem nietylko w całym Arabistanie, Persji, Afganistanie, ale wzmogły ruch narodowy w Egipcie, w Indjach. W jednem tylko fantastycznem królestwie Iraku, które kosztowało skarb brytyjski do listopada ub. r. z górą 100 miljonów funtów angielskich, polityka angielska napotkała dla siebie trudności tak poważne, że one jedne dostatecznie już dyskwalifikowały rząd p. George'a i decydowały o jego ustąpieniu.

Wypadki na wschodzie toczyły się

przecież koleją, na którą Francja, nie można powiedzieć, iżby nie miała wpływu. Dzięki też tej właśnie przezornej i rozumnej polityce francuskiej, mającej na wschodzie ugruntowane sympatje i wcale piękne tradycje, udało się uniknąć poważniejszej zawieruchy, a problem wschodni sprowadzić ponownie na stół obrad konferencyjnych, tym razem do Lozanny.

Osią wszystkich zatargów w sytuacji międzynarodowej do chwili ustąpienia p. George'a, był właśnie fałszywie pojęty stosunek Anglji do sprzymierzeńca francuskiego.

Wytworzyło to razem sytuację, rozzuchwalającą wprawdzie Niemcy, którym p. George adwokatował nieustannie już od października 1918 r., ale wzmocniło równocześnie pozycję p. Poincarego we Francji i poza Francją. Anglji zaś w bilansie ostatecznym rządów p. George'a przyniosło jedynie wiele bardzo kłopotów, których likwidacji musiał się podjąć gabinet p. Bonar Law'a.

Ustąpienie p. Law'a w obecnej chwili, jak mówią o tem informacje urzędowe — wywołane jest chorobą. Ma ono jednak i tę swoją przyczynę, iż rząd ten nie mógł całkowicie zrywać z tem, co zostawił p. George. Uczyni to dopiero ten premier, który obejmie ster rządów po p. Bonar Law.

* * *

W czwartek król angielski mianował Baldwina prezesem Rady ministrów.

Prasa pisze, że najlepszym premjerem jednak w obecnych czasach, gdy chodzi o utrzymanie stałej łączności rządu z demokracją angielską byłby lord Balfour.

„Times" pisze: Można oczekiwać, iż Baldwin nie będzie mieć żadnej trudności przy tworzeniu gabinetu. Nieprawdopodobne jest jednak, aby byli ministrowie konserwatywni objęli nanowo swoje teki.

Stanley Baldwin wysunął się na pierwszy plan życia politycznego w jesieni roku ubiegłego, gdy jego wystąpienie na zgromadzeniu mężów zaufania partji konserwatywnej zadecydowało o zerwaniu koalicji i obaleniu Lloyda George'a. W gabinecie Bonar Laew'a objął tekę skarbu; podczas choroby premjera zastępował go w ważnej taktycznie funkcji leadera Izby gmin. Uważany jest za nową pierwszorzędną siłę w obozie konserwatywnym, który w dalszym ciągu utrzymuje w Anglji wpływ na rządy, tak, że przesilenie polityki angielskiej tak wiele nie zmieni. Okazuje się, że chodziło tylko o wycofanie się chorego Bonar Law'a z życia politycznego.

Międzynarodowy kongres socjalistyczny.

W środę otwarty został w Domu Związków Hamburgu pierwszy międzynarodowy socjalistyczny kongres robotniczy. Przed posiedzeniem odbyła się konferencja wstępna wiedeńskiej wspólnoty pracy, na której po przemówieniach Francuza Fauresa i Włocha Mobigliani'ego, który specjalnie wskazywał na rosnące niebezpieczeństwo faszyzmu, przyjęto wniosek Fryderyka Adlera o połączeniu wiedeńskiej wspólnoty pracy z drugą międzynarodówką. Głosowano grupami. Za połączeniem oświadczyło się 78 głosów, przeciw 6 głosów z grupy Ledeboura. Przed głosowaniem wygłosił Ledebour przemówienie przeciw połączeniu.

Na kongres przybyło 750 delegatów reprezentujących 33 państwa. Wielkie trudności napotkali delegaci francuscy i belgijscy w Hamburgu, gdyż kupcy i restauratorzy nie chcieli im nic sprzedawać. Dopiero kierownictwo kongresu zwróciło uwagę kupców, że ci Francuzi i Belgijczycy, którzy przybyli do Hamburga, walczą w swej ojczyźnie przeciw polityce Poincarego i przeciw polityce rządu belgijskiego (tj. są zdrajcami własnego narodu. Przyp. Red.).

Żydowski napół „zbolszewiczały „Bund" zwrócił się do wszystkich robotniczych organizacyj żydowskich i do PPS. oraz klasowych związków zawodowych z odezwą, nawołującą robotników do stworzenia wspólnego frontu w walce z antysemityzmem coraz bardziej podnoszącym w Polsce głowę.

Do PPS. najpierw! Wiedzą dobrze bowiem Żydzi, gdzie mają szukać oparcia w Polsce...

Na marginesie chwili.

Wśród przyjaciół.

Dojście do władzy Witosa i Chjeny jest kwestją czasu, chodzi tylko o znalezienie zręcznego pozoru do obalenia rządu gen. Sikorskiego. Są jednak w partji Witosa ludzie, którym się nie śpieszy do współrządów z Chjeną. Do takich należy tak zwana grupa opozycyjna w klubie piastowców pod wodzą pos. Dąbskiego, który rozporządza dziennikiem „Kurjerem Lwowskim", w którego Nr. 117 znajdujemy bardzo ostrą krytykę postępowania Witosa i jego popleczników. Ponieważ są to słowa pisane przez przyjaciela politycznego, więc są prawdziwe, bo oparte na znajomości tych, o których mowa. Oto charakterystyczne ustępy tego artykułu:

„Witos mianował premjerów, by w chwilę po ich powołaniu ryć pod nimi, dążyć do ich usunięcia. Tak było z Ponikowskim, Sikorskim, nawet Nowakiem. P. Witos jedynie tylko wobec jednego premjera byłby lojalny — wobec premjera Witosa. Nikogo innego na tem stanowisku nie zniesie.

Obok bardziej poetycznych ambicyj, bardziej prozaiczne apetyty. Ministerstwo — co to za wymarzony teren, na którym poluje się na koncesje, zarobki, pozwolenia wywozu itd. Tylko ideowe stronnictwo może wytrzymać na ławach opozycji; geszefciarze muszą być przy rządzie, bo dla nich opozycja — to dotkliwy uszczerbek i przerwa w zarobkach, to zagłada. A w większości Piasta, której ton duchowy nadaje ideologja pp. Bryla i Hamerlinga, przeważa atmosfera geszeftów, intryg, bezcharakternych kompromisów. A z tych ambicji i z apetytów czyni sobie reakcja prawicowa konie zaprzęgowe, które zawiozą ją do stołu władzy, by później powrócić do stajni".

A oto charakterystyka kandydatów na ministrów, wysuwanych przez Witosa:

„Buchalter Osiecki, który jako referent budżetu zapytywał na gwałt, co to jest progresja, człowiek bardziej fizycznie niż duchowo reprezentatywny, eks-Wyzwoleniec, przez p. Rączkowskiego wciągnięty do zachodnio-galicyjskiej „paczki", p. Kowalczuk, absolwent wyższej akademji — fornalskiej, późniejszy ekonom, który zarządzał deputatami poselskiemi, a w końcu dorobił się pięknego folwarku w pow. Błońskim, a wreszcie p. Pawłowski, manekin p. Bryla, któremu jako jego, nie tyle pojętny, ile gorliwy i ślepo posłuszny uczeń, zawdzięcza i majątek znaczny i mandat, a który na stanowisku ministra robót publ. służyłby za parawan i podatne narzędzie dla wszelakich brylistycznych machinacyj i interesów — oto nazwiska, beznadziejnie kompromitujące całą prawicową tragiczną operetkę".

Jakimi więc ministrami i sobą jako prezydentem chce Witos uszczęśliwić Polskę! Gdy dodamy, że Chjena niczem nie różni się w pobudkach dążenia do władzy od Witosa — to zrozumiemy, że za całą krzyl aniną i zabiegami w celu ujęcia rządów swoje ręce — kryje się nie troska o dobro państwa, lecz ambicja osobista, głód tek ministerjalnych i osobiste najpoziomsze interesy.

O byt pracowników pocztowych i kolejowych.

Przed paru dniami w ministerstwie skarbu odbyła się konferencja, na której delegaci związku zawodowego pracowników poczty i polskiego związku zawodowego kolejowego, przedstawiły postulaty pracowników, w organizacjach powyższych zrzeszonych.

Przedstawiciele związków wyłuszczyli ciężki stan pracowników państwowych kolei i poczty i domagali się rewizji podstaw, na których opiera się obecnie rząd w obliczeniu uposażeń pracowników państwowych, a w konsekwencji wysunęli żądania przyznania im jednorazowej zapomogi, celem wyrównania niedokładności, wynikłych ich zdaniem, z przyjęcia nieścisłej podstawy obliczeń.

Na wypadek, gdyby rząd nie uznał tych żądań za usprawiedliwione, wzgl. nie mógł uczynić im zadość ze względu na obecną sytuację finansową, domagali się przedstawiciele związków przyznania zwrotnych zaliczek, lub pożyczek.

Obecni na konferencji przedstawiciele ministerstwa skarbu podkreślili, że rząd od początku roku bież. stosuje przy określeniu wysokości każdomiesięcznych poborów jedynie słuszną zasadę określania poborów według wykazu wrostu kosztów utrzymania głównego Urzędu Statystycznego. Nowy ten system określania uposażeń, jakkolwiek pod względem finansowym jest bardzo dla państwa uciążliwy, gwarantuje pracownikom państwowym całość uposażeń, i z tego powodu przedstawia oczywiście korzyści większe w porównaniu ze stanem w latach ubiegłych. Taki system wyklucza jednak wszelkie jednorazowe zapomogi. Uwzględnienie żądań, zgłoszonych w imieniu trzech organizacji pracowników państwowych, aby, prócz stosowania powyższego systemu, przyjętego przez nie na konferencji za słuszny—przyznano jeszcze dalsze świadczenia na rzecz pracowników państwowych, stanowiłoby zaprzeczenie racjonalności stosowanego obecnie systemu i spowodowałoby-nieporządki w uporządkowanym obecnie systemie.

Reasumując wyniki konferencji, przedstawiciele ministerstwa skarbu zapewnili delegacje organizacji pracowników, że „rząd rozumie trudną sytuację pracowników i że postulaty ich będą przez rząd rozważane".

Jest rzeczą zgoła niezrozumiałą, lekceważenie sobie przez „P.A.T. sprawozdań sejmowych i senackich. Rozsyłane przez P.A.T. do prasy prowincjonalnej sprawozdania Sejmowe są tak chaotyczne i suche, tak niefachowe, że mniej orjentujący się czytelnik nigdy nie wie, o co w danej chwili w Sejmie chodzi. Mówiąc o wnioskach lub interpelacjach Sejmowych, nigdy sprawozdaniu nie podają, o co w tych wnioskach chodzi. Typowem takiem sprawozdaniem Sejmowem P.A.Ta było sprawozdanie ze środowego posiedzenia Sejmu. Dziennikarze, otrzymując w nocy sprawozdania takie, nie mają już czasu ani sposobu na dokładną „korekturę" sprawozdania takiego, które najciekawsze momenty posiedzenia zupełnie zaciera, czyniąc rzecz nudną i bezbarwną.

jw.

Zamachy dynamitowe na prasę warszawską.

Jak donosiliśmy już, w ciągu ostatniego miesiąca wybuchły w Krakowie trzy bomby. Pierwszego zamachu dokonano na dom rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Natansona, drugą bombę podłożono pod lokal stowarzyszenia zawodowego robotników żydowskich, trzecią rzucono na redakcję „Nowego Dziennika" organu sjonistów krakowskich. Kto jest sprawcą zamachów, dotychczas niewiadomo, faktem jest jednak, że wszystkie trzy zamachy są dziełem jednej organizacji.

W środę wieczorem znów rzucono bomby przy ul. Szpitalnej 12. w Warszawie, gdzie mieszczą się redakcje „Kurjera Polskiego" i administracja „Rzeczypospolitej". Siła wybuchu była wielka i w całej dzielnicy słychać było potężną detonację. W administracji „Rzeczypospolitej" jeden pokój został zupełnie zdemolowany. Natomiast w „Kurjerze Polskim" straty są znacznie mniejsze. Ofiar w ludziach nie było. Sprawców nie wykryto.

W tym samym czasie podłożono bombę pod lokal administracji „Gazety Warszawskiej". Woźny redakcyjny jednak zauważył na czas palący się lont i zgasił go przed wybuchem.

Zamachy wywołały wielkie wrażenie w całym mieście. Co do sprawców zamachów oraz ich podłoża krążą najbardziej fantastyczne wersje.

Bomba w uniwersytecie Warszawskim.

Warszawa nie ochłonęła jeszcze po środowych zamachach, gdy oto zbrodnicza ręka spowodowała nowy wybuch, który tym razem posiągnął za sobą liczne ofiary w ludziach. Katastrofa miała miejsce w gmachu uniwersytetu warszawskiego. Mianowicie w czwartek o godz. 10 wieczór w zabudowaniach uniwersytetu, w gmachu, w którym mieszczą się seminarja i zarząd „Bratniej Pomocy", wybuchła bomba, podłożona przez nieznanych sprawców. Podłożona bomba, ta, była dużych rozmiarów i potężnej siły. Niektórzy przypuszczają nawet, iż musiała to być t. zw, maszyna piekielna.

Skutki wybuchu były sztraszne Eksplozja poczyniła znaczne spustoszenia w całym gmachu, a znajdujący się wewnątrz gmachu profesor uniwersytetu Orzęcki, został ciężko ranny w nogi. Przewieziony do szpitala św. Rocha zmarł. Oprócz Orzęckiego zostało również ciężko rannych kilkanaście osób, wśród których kilku studentów zostało zasypanych walącemi się odpadkami muru i gruzu.

Wszczęte energiczne śledztwo, być może da nareszcie pozytywne wyniki.

Za wykrycie sprawców czynu przestępnego, dokonanego w dniu 23 b. m. za pomocą materjałów wybuchowych w redakcjach: „Rzeczpospolita" i „Gazeta Poranna 2 grosze" lub też za udzielenie wskazówek dających możność wykrycia tychże, wyznaczył komisarjat rządu na m. Warszawę nagrodę 5 miljonów marek. Informacje należy składać w komisji okręgowej pol. państwowej.

Na Konferencję w sprawie powitania Prezydenta Wojciechowskiego w Łodzi cały szereg pism polskich w naszem mieście — nie otrzymał... zaproszenia! Jak to rozumieć?

Opłata komornego w złotych.

Decyzja komitetu ekonomicznego ministrów co do podwyżek kwartalnych przeliczonego na złote komornego przedwojennego od lokali prywatnych uległa zmianie o tyle że wynosić ma nie 5 proc. kwartalnie jak projektowano, lecz 3 proc. Cyfra 15 proc. przeliczonego na złote komornego przedwojennego, która obowiązywać ma do końca r. b., pozostaje bez zmiany.

Podatki pośrednie dały w r. z 143 miljardy marek.

Według danych urzędowych, wpływy z podatków pośrednich przedstawiały się w r. z., jak następuje:

Od spirytusu i wódek	81,769,424,000
„ wina musującego	152,071,000
„ wina	539,159,000
„ piwa	2,071,452,000
„ cukru	42,713,627,000
„ drożdży	119,396,000
„ wód mineralnych	4,821.000
„ węgla	1,494.936,000
„ oleju skalnego	6,973,053,000
„ zapałek	1.518,626,000
„ uprawy tytoniu	47,327,000
„ papierosów i tytoniu krajowego	4,514,757,000
Zaległości podatków zniesionych	97,766,000
Opłaty od patentów na wyrób trunków i drożdzy oraz sprzedaż trunków	1,037,885,000
Grzywny i kary	1,181.804,000

Faramuszki.

A gdy poszedł Srul na wojnę,
Lamentował tate Jojne,
Rwała włosy mame Sure:
Poco wun nadstawia skórę.
Mi, specjały, od handlowania,
Co nam przyjdzie z wojowania"
Na wojenkę Stacha brali,
Ojciec, matka go żegnali,
Dać na drogę buty chcieli,
Lecz — nie dali, bo — nie mieli.
„Idźże synu, kraju broń,
Wrogów naszych co sił goń."
A na wojnie świszczą kule,
Lud się ściele niby snopy...
Poco mają ginąć Srule,
Kiedy są od tego chłopy?
Delikatne zdrowie mamy!
Niech się za nas biją chamy
Lepiej siedzieć, głupi chłopie
W prowianturze niż w okopie
Żyd cię sprzeda, kupi on cię'
Czy to wtyle, czy na froncie.
Do ataku pułki idą,
Ginie żołnierz w polu szczerem
Stach bez nogi — inwalidą,
Srul kasowym oficerem
Chodzi w mieście po ulicy
W ładny mundur i z pałaszem
Aż cmokają żydówice:
„Sy a git, to wojsko . . . nasze"

Kockany.

Tydzień łódzki.

Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski w Łodzi.

Łódź w dniu 1 czerwca witać będzie w swych murach pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Stanisława Wojciechowskiego. Prezydent Wojciechowski przyjeżdża specjalnym pociągiem do Łodzi na dworzec kaliski o godz. 5 po poł. w dniu 1 czerwca w celu zapoznania się osobiście z największym środowiskiem polskiego przemysłu.

Z inicjatywy wojewody inż. p. Marjana Rembowskiego konstytuuje się w Łodzi specjalny komitet organizacyjny przyjęcia. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zabawi w Łodzi tylko przez dzień 1-go czerwca do godz. 12 w nocy, poczem swoim pociągiem wyjeżdża do Kalisza, gdzie również zatrzyma się krótki czas, udając się do Poznania.

Niewątpliwie Łódź godnie uczci święto pobytu Prezydenta w swych murach, gotując wspaniałe i samorzutne, serdeczne przyjęcie.

jw.

Wystawa prac Fr. Łubieńskiego.

Sztuka polska w Łodzi nielicznych posiada reprezentantów. Wśród tych jednym z najpierwszych o dużej tradycji kulturalnej jest Franciszek Łubieński, którego wystawę w Muzeum Nauki i Sztuki — mieliśmy oglądać sposobność przez szereg dni. Wystawa objęła „pomorski", że tak powiem, dorobek pracy artysty. Dorobek to obfity a jaki!? Gdynia, polskie morze, Kamienna góra — widoki cudne, żywcem z natury wzięte; typy pomorskie (świetny „Rybak"). A wszędzie przedewszystkiem słońce. Artysta specjalnie bowiem nad problemem słońca w malarstwie pracuje.

Trzeba być artystą równej Łubieńskiemu miary, aby należycie ocenić wartość w kulturze malarskiej całego jego dorobku artystycznego. Sprawozdanie dziennikarskie tego uczynić nie jest w stanie i musi poprzestać na ogólnikowem ujęciu rzeczy, stwierdzając jednocześnie wszakże, że zasługi, jakie Łubieński położył dla kultury artystycznej w naszem mieście — są niepospolite zgoła.

Wystawa cieszyła się szerokiem powodzeniem. Większość prac została rozkupiona. Dziś zamknięcie wystawy.

Jan W-ski.

Z Tow. Śpiew. im. „Moniuszki".

Wojna światowa, dezorganizując całokształt życia organizacyjnego w społeczeństwie nie oszczędziła, i towarzystw śpiewaczych, które w okresie najcięższych prześladowań mowy i języka ojczystego przez najeźdźców stanowiły dla narodu tarczę i puklerz ochrony przed wynarodowieniem.

Jeżeli wstrząśnieniom wojennym oparło się Tow. Śpiew. Im. „Moniuszki", to siła Jego tkwi w tem, że rozumiejąc dokładnie znaczenie Pieśni rodzimej dla hartu ducha i woli narodowej wciągało w szeregi swoje jaknajszersze warstwy pracujące. Dziś zaznaczyć należy, że jest ono najliczniejszą karną drużyną śpiewaczą w Polsce, liczy bowiem 58 członków zespołu męskiego, 46 członkiń zespołu żeńskiego, 52 dzieci tworzących chórek dziecięcy. Posiada również bogato zaopatrzoną w różne treści dzieła bibljotekę, dość zgrane kółko dramatyczne, w najbliższej zaś przyszłości otwartą zostanie czytelnia. Do normalnego, posuwającego się stale naprzód rozwoju, przyczynia się w pierwszym rzędzie posiadanie własnej siedziby, wybudowanej dzięki składaniu na cel tak szlachetny ostatnie grosze przez samych członków oraz oddanie się niezależnie od tego po godzinach pracy ciężkiej przy budowie: jak noszeniu cegieł, kopaniu fundamentów, lasowaniu wapna i t. p.

Sprężyste kierownictwo muzyczne, sprawia, iż poziom artystyczny T-wa stale wzrasta, czego dowodem był występ chóru na akademji w Teatrze Miejskim w dniu trzeciego Maja r. b. Chlubą T-wa jest to, że pracując lat 28 dla Pieśni rodzimej, bierze bardzo czynny współudział we wszystkich przejawach życia narodowego i społecznego, rozumiejąc, że w piesni ukojenie, w pieśni zespolenie, w pieśni wyzwolenie, przez pieśń drogą do rozkwitu i potęgi Ojczyzny.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

27 Niedziela, Trójcy św. Bedy.
28 Poniedziałek, Augustyna, B. W.
29 Wtorek, Teodozji P. M.
30 Sroda, Feliksa P. M.
31 Czwartek, Boże Ciało, Anieli
1 Piątek, Bł. Jakuba Strzem.
2 Sobota Marcellina i Blan.

— **Obozy letnie dla młodzieży szkolnej.** Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z M. W. R. i O. Publ. organizuje, na wzór zeszłorocznych, obozy letnie dla młodzieży szkolnej. Celem obozów jest podniesienie sprawności fizycznej młodzieży przez sport, zabawy i ćwiczenia na świeżem powietrzu, przy jednoczesnem uwzględnieniu pewnych wiadomości wojskowych.

Początek 1 lipca b. r. Czas trwania 6 tygodni (do dnia 15 sierpnia). Po ukończeniu kursów w obozie, uczestnicy otrzymają świadectwo z przysposobienia wojskowego stopnia I-go (posiadający już te świadectwa, uzyskają prawo przystąpienia do egzaminu wojskowego stopnia II-go).

Wszystkich informacji w tym kierunku udzielają oficerowie instrukcyjni przy P. K. U. i referenci P. K. w D. O. K.

— **Sprawy wojskowe w P. K. U.** W związku z aktualną sprawą przeglądu rocznika 1900, 1901 i 1902 oraz zebrań kontrolnych dla roczników 1883 i 1899, współpracownik PAP udał się do P. K. U. z prośbą o informacje w powyższych kwestjach.

Na pytanie, jak przedstawia się najaktualniejsza dziś sprawa zebrań kontrolnych rezerwistów 1883 i 1899, którzy pomimo zarejestrowania nie byli wzywani na komisje kontrolne, lub którzy z jakichkolwiek bądź powodów nie zostali załatwieni w swoim czasie, wyjaśniono, iż zaczną funkcjonować około 11 lipca dodatkowe komisje kontrolne.

Komisje przeglądowe, które zaczną funkcjonować od 11 lipca, będą załatwiały właśnie tych rezerwistów, którzy nie zarejestrowali się w swoich obwodach, lecz dopiero później w komisarjacie rządu. Wszyscy rezerwiści, nie załatwieni dotychczas przez komisje kontrolne, będą wzywani imiennemi kartami.

Na pytanie w kwestji poboru rocznika 1902 P. K. U. wyjaśniło: W czerwcu odbędzie się nie pobór tego rocznika, lecz jedynie przegląd. Termin wcielenia jest dotychczas nieznany.

— **Wyjazdy zagranicę.** Mężczyźni w wieku od lat 18 do 40, pragnący wyjechać zagranicę, celem otrzymania paszportu zagranicznego, winni przedstawić władzom administracyjnym zezwolenie P. K. U. Aby zaś takie zezwolenie otrzymać w P. K. U., należy przedstawić: 1) Podanie, zaopatrzone opłatą stemplową (15,000 mk.). W podaniu należy przedstawić cel wyjazdu, oraz umotywować potrzebę wyjazdu, popartą odpowiedniemi świadectwami. 2) Dokument wojskowy petenta.

Roczniki 1899, 1903, 1904 oraz 1895 zezwoleń z P. K. U. na wyjazd zagranicę nie otrzymają. W wyjątkowych wypadkach potrzeby wyjazdu zagranicę mężczyzn tych roczników sprawę udzielenia im zezwoleń załatwia szefostwo poborowe D. O. K., przedkładając silnie umotywowane podanie petenta ostatecznej decyzji departamentowi 10 M.S.W.

Rezerwiści, po odbytych ćwiczeniach, pozwolenia na wyjazd otrzymują.

— **Wystawa prac art. mal. Korzańskiego i Grodzińskiego** zostanie otwarta w dniu 31 maja w Muzeum Nauki i Sztuki (Piotrkowska 91).

— **Amnestja dla dezerterów.** Na sejmowej subkomisji prawniczej dla spraw amnestji rozpatrywane były dalsze punkty ustawy amnestyjnej. M. in. ustawa przewiduje amnestję dla dezerterów oraz rezerwistów, którzy nie uczynili zadość obowiązkom wojskowym do d. 15 marca 1923 r. Uchwalono termin 1 miesiąca od dnia ogłoszenia amnestji, w którym to czasie winni będą mogli zgłosić się do swych oddziałów, wzgl. władz. wojskowych bezkarnie. Amnestja dotyczyć będzie również tych, którzy zostaną aresztowani aż do chwili ogłoszenia ustawy, o ile dezercja lub inne tego typu przestępstwo zostało dokonane przed 15 marca.

— **Kontrola państwowa.** Budżet r. b. przewiduje na utrzymanie kontroli państwowej 1,134 tysięcy złotych polskich w wydatkach zwyczajnych, 301 tysięcy złotych w nadzwyczajnych.

Najwyższa izba kontroli liczy w rb. 290 urzędników i w stosunku do roku zeszłego zwiększenie wynosi 62 etaty.

— **Wycieczka do Łowicza i okolic.** Zarząd P. O. W. organizuje na dzień Bożego Ciała 31 b. m. bez względu na pogodę wycieczkę do Łowicza i okolic dla członków i gości. Zapisy oraz bliższe informacje codziennie od 6-ej do 8-ej wieczorem w sekretarjacie P. O. W. Piotrkowska 53, I-sze piętro front (Zw. Zaw. Urzędników Miejskich).

— **Z życia P. O. W.** We wtorek 29 maja o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Zw. Zaw. Urzędników Miejskich (Piotrkowska 53, I piętro front) zebranie dyskusyjne dla członków i sympatyków z referatem na temat: „Faszyzm włoski a rodzimy".

Sekretarjat organizacji czynny w środy i piątki od 7 do 10 wieczorem w tymże lokalu.

Wieczory teatralne.

„Prawda". Sztuka w 3 akt. Tytusa Czajkowskiego.
„Pelikan" (Stos)". Sztuka w 3 akt. Augusta Strindberga..
„Płomień". Sztuka w 3 akt. Hansa Müllera.

Teatr łódzki dostarcza nam w tym roku najrozmaitszych wrażeń. Daje nam oglądać wirtuozostwo Adwentowicza i pozwala podziwiać wywoływacza prawdy wewnętrznej—Jaracza. Rzadko raczy nas pięknemi pracami leniwego najpewniej p. Mayena. Dość często przesuwa przed naszemi oczami tego i owego członka trupy miejscowej — w roli inteligentnie pomyślanej i sumiennie opracowanej. Ale niemniej często obdarza nas wieczorami hauptmannowskiemi i molierowskiemi, o których powiedziałby Nowaczyński, że jest w nich wielu Urbańskich i Wybrańskich, ale niewielu wybranych. Ano-varietas delectat. Nie należy tedy szemrać. Tembardziej, że ostatnio przeżyli bywalcy teatralni wrażenia silne i we wszystkich sercach kwitnie uczucie wdzięczności dla dyrekcji, która otworzyła gościnnie podwoje tak zwanego przybytku muz—dla niebylejakich gości.

Panie Wysocka i Solska-Grosserowa, którym sekundowali panowie Rydzewski i Piekarski, a honory domu robił pan Snay, porywali słuchaczów mocą, logiką, głębokością i techniką gry. Serdeczne wzruszenie ogarnia, gdy się patrzy na ich uczciwą artystyczną robotę. Napisano już bardzo dużo na ten temat; dużo cennych uwag i komunałów. I jeszcze niejedno napiszą ludzie o tem, bo wielkie bogactwo jest w wielkich aktorach.

Bóle i radości, łzy i uśmiechy, niepokoje i wszelaką filozofję spokoju, no i tę miłość cum omnibus rebus przeżywa się w kole prawdziwych lustrjonów wspaniale i jasno. Życie sceny jest wobec życia widowni jak mocna zieloność majowa wobec zwyczajnej zieloności „włoszczyźnianej". Oczywiście — życie dobrej sceny. A scena teatru łódzkiego przez trzy wieczory była bardzo dobra: królowała naniej kultura. I nie potrzeba być aż heglistą pana Jewreinowa aby propagować taką „teatralizację życia".

Oczywiście chodzi tutaj o artystów, ich dzieło, ich wysiłki. Bowiem autorzy.. Ano—różne straszne rzeczy kazano nam oglądać.

Najpierw—„Prawdę" autora, o którym (przyznaję to bez wielkiego wstydu) nic nie wiem. Rzecz moralnie i nieudolnie skleconą, poprawną polszczyzną napisana, pełną fałszywych głębokości i niesmacznych efektów. Potem—ponurą, aż potworną, a w grozie swej piękną sztukę Strindberga, sztukę pełną chorych, cierpiących ludzi, pełną tragicznych drgnień i oświetloną płomieniami gorejącego stosu wyzwalającej śmierci. I wreszcie — zimny ogień wiedeńskiego bodaj melodramatu, który mógłby być dramatem, gdyby go zupełnie inaczej napisać, a jest—scenarjuszem filmowym dość ładnym i dość zwykłym.

Można powiedzieć, że mili goście w pierwszej sztuce—ukazali się na scenie, potem zagrali Strindberga i wstrząsnęli duszami — swoją mocą a orężem autora, a w trzeciej sztuce—byli jeszcze na scenie, ale już wśród oklasków i szczerych zachwytów odchodzili, strząsając z siebie słowa i ludzi autora, jak pątnicy strząsają pył z obuwia swego...

* * *

„R. H. Inżynier". Komedja w 3 akt. Brunona Winawera. Reż. Jerzy Woskowski.

Autor tej komedji jest z zawodu uczonym i przebywa często w światach cudownych prawdziwej wiedzy.

Z tych czy owych względów, a najpewniej dlatego, że jest dowcipny, przypisuje zabawne sztuki teatralne. Robi to żartobliwie, ot tak sobie — dla rozmaitości, po dyletancku.

I nie znać w jego utworach tego, co przebija nawet w farsach wielu zdolnych i niezdolnych autorów: pasji i poważnego ustosunkowania się do... rzemiosła pisarskiego. Winawer — to wykształcony, złośliwy, spostrzegawczy i dobrze wychowany profesor, który pozwala sobie na budowanie wesołych, czasem bardzo mądrych a czasem subtelnych anegdot, by opowiadać je zupełnie na trzeźwo ludziom dostatecznie bystrym i trzeźwym. Oczywiście anegdoty są różne, a o niejednej powiedzieć można, że jest bardzo dowcipna, ale trochę nudna (sprz. Promienie F. F.).

Premjera środowa należy niewątpliwie do rzeczy udanych. Przepyszny jest inżynier Ryszard Hayst, który ze względów mieszkaniowych udaje warjata, a potem, po bezskutecznych usiłowaniach przekonania wszelakich cymbałów, że nie ma „fijoła", Hayst „robi pieniądze"),—zapowiada ostateczny dowód: spłodzenie sześciorga fenomenalnych dziatek z córką słynnego psychjatry. Podrygują sobie na scenie różne pocieszne figurki—czasem na pozór a la „Tumor Mózgowicz" Witkiewicza. Ale dalekie to pokrewieństwo, bo w tych podrygach przeważa „pas" konika szachowego, a szachy są przecież grą mądrą—i bez „zielonego kłębuszka". P. Woskowski wyreżyserował komedję starannie i grał żywo, z dużym wdziękiem, który tuszował chropowatą tu i owdzie dykcję, p. Mayen był poprawny i dobrze przygotowany (czy „dobrze" zawsze musi chodzić w parze z „rzadko"?). Pozostali aktorzy wypełniali widownię i trochę mącili harmonję, a trochę ratowali sytuację.

Dekoracje były monotonne w linjach, bardzo monotonne; a przecież dobry choć zimny dowcip Winawera może sobie skakać i po gotyku i po baroku.

Y.

Za oddanie ostatniej przysługi dn. 14 V 23 r.

ś. † p.

FELIKSOWI SZWEDKOWICZOWI

uczniom 7 klasy Gimnazjum Miejskiego, księżom i uczestnikom pogrzebu składa serdeczne Bóg zapłać

Rodzina.

Wobec ostatecznej likwidacji P. O. Wojskowej wzywa się wszystkich byłych peowiaków do zgłaszania się w godzinach urzędowych do sekretarjatu P. O. Wolności w sprawach związanych z ubieganiem się o Krzyż P. O. W. i t. p.

— **Zebranie urzędników państwowych.** W niedzielę dnia 25.V. 23 r. o godz. 11 przed południem odbędzie się w lokalu Komisarjatu Rządu na m. Łódź (Al. Kościuszki Nr. 1) ogólne zebranie członków Słow. Urzędników Państwowych.

— **Jak otrzymać paszport zagraniczny** Według informacji, otrzymanych z komisarjatu rządu, aby otrzymać paszport zagraniczny, należy przedstawić następujące dokumenty: 1) zaświadczenie urzędu skarbowego i magistratu m. Łodzi o uiszczeniu podatków państwowych i komunalnych (zaświadczenie to musi być wydane na imię głowy rodziny nawet w tym wypadku, gdy wyjeżdża jeden z członków rodziny); 2 świadectwo kwalifikacyjne z komisarjatu policji; 3) poświadczenie o celu wyjazdu; 4) zezwolenie P. K. U. dla mężczyzn od lat 18—40, oraz 5) polski dowód osobisty.

— **Powołania na ćwiczenia rocznika 1896.** Rocznik 1897 został z ćwiczeń zwolniony. Obecnie powołano na ćwiczenia rocznik 1896.

Ogród „Tivoli" został otwarty i jest dziś najsympatyczniejszym bezwzględnie ogródkiem w Łodzi. Niewątpliwie polska Łódź skorzysta skwapliwie ze sposobności spędzenia kilku miłych chwil na świeżem powietrzu przy dzwiękach orkiestry 31 p. S. K.

— **Rozszerzenie linji tramwajowej.** Od przyszłego tygodnia zostanie przedłużona linja tramwajowa № 6. „6" kursować będzie ulicami: Plac Kościelny, Nowomiejska, Plac Wolności, Konstantynowska, Gdańska, Milsza, Pańska, Radwańska, Piotrkowska, Główna, Rokicińska do ulicy Odeskiej i z powrotem.

— **Wykrycie nowego gniazda komunistycznego,** W drugim dniu Zielonych Świątek, policja łódzka wykryła nową paczkę komunistycznych agitatorów bolszewickich przy ul. Nowo-Cegielnianej 4, w mieszkaniu Romana Raszkowskiego. Aresztowani zostali: Roman Raszkowski, (Nowo Cegielniana 4), Boruch Lewin (Gubernatorska 14), Edward Łuczak (Wysoka 16), Jakób Ozorkowski (Wschodnia 70), Izrael Sieradzki (Pieprzowa 16) Józef Dmowski (Wólczańska 37), Izrael Keilmowicz (Wschodnia 48), Stanisław Braun (Gdańska 35), Kazimierz Kałużny (Franciszkańska 4) i Józef Meizel (Wschodnia 43).

Podczas rewizji znaleziono literaturę komunistyczną, sprawozdania z działalności komitetu, rękopisy, odezw, wydanych w dniu 1 maja r. b. i t. d.

— **Straszna śmierć robotnika.** Do fabryki Resigera przy ulicy Aleksandrowskiej 111 przywieziono nowy olbrzymi kocioł. Gdy wóz z kotłem wjeżdżał w bramę, kocioł zesunął się na ziemię, przygniatając nieszczęśliwego robotnika Józefa Pawłowskiego, zam. przy ul. Składowej 25.

Teatr, muzyka i sztuka

Teatr Polski.

Dziś po południu „Szkoła żon" Moliera, wieczorem „R. H. Inżynier." Winawera.

„Qui pro Quo."

Sympatyczny zespół artystycznego (ale naprawdę artystycznego!) teatru warszawskiego „Qnu pro Qno" bawi w dalszym ciągu Łódź zdrowym polskim, czasami perlącym się szampańsko pikanterją — w teatrze „Scala". Powodzenie też wielkie. Sketche i rewuetki coraz to lepsze, wspanialsze. Lawiński, pierwszy polski monologista! Urstein — pierwszy humorysta (w sketchu Kwartet jako Kon № 2, wprost przebajkowy!) Tom na czele reszty zespołu! Stwarzają wszyscy atmosferę beztroski, w której każdy po trudach dnia spędzi mile chwil kilka czując się doskonale. A kobiety: Ordonówna, Pogorzelska, Reńska! Warszawa — odrazu widać! Humor — słowem — śpiew, muzyka, satyra i taniec (Remisławski.)

Życie wre. Po rewuetce „Entliczek Pentliczek" poszła „Tere-fere kuku". Zbytecznym była tylko conajmniej sketch „Anuszka", rzekomo antybolszewicki obrazek, a w gruncie rzeczy niesmaczna, mówiąc po ba-łódzku — „bujda".

jw.

Koncert w Parku Staszyca.

Stow. Handlowców Polskich (Piotrkowska 108) urządza w niedzielę 27 b. m. w Parku Staszyca (ul. Dzielna) koncert na rzecz Czerwonego Krzyża, na którym występują znane drużyny śpiewacze tegoż Stowarzyszenia. Orkiestra grać będzie od godz. 4-ej po poł. Program koncertu urozmaicony ma być wieloma niespodziankami.

Kino „Luna"

„Luna" znów zdobyła się na wspaniały film p. t. „Gdy w sercach wre burza". W spółczesny dramat amerykański w 8 aktach. Pierwszorzędni artyści Ameryki na ekranie. Amerykańska inscenizacja. Powodzenie zapewnione.

Obraz niezwykle sensacyjny, pełen niewidzianych w kinie efektów. Dyr. Żołędzki znów sprowadził „szlagier" nielada.

Kino „Corso".

Wystawia szereg fars amerykańskich przepociesznych, cieszą się też one w „Corso" nadzwyczajnem powodzeniem.

Z życia organizacji N. P. R

Posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.

W piątek dn. 1 czerwca o godz. 7 wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91,) odbędzie się posiedzenie Łódzkiego Zarządu Okręgowego N.P.R. Obecność członków Zarządu przedstawicieli dzielnic i kół konieczna. Sprawy ważne i pilne!

Posiedzenie Sądu organizacyjnego.

W poniedziałek dn. 28 maja o godz. 6 m. 30 p.p. (punktualnie) odbędzie się posiedzenie Sądu Organizacyjnego. Proszeni są o konieczne przybycie k.k, Kaczmarek A., Zubert J. i Kazimierczak J.

Koło Inteligencji N.P.R.

W poniedziałek, 28 b. m., o 8 wiecz. w Klubie N. P. R., (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie dyskusyjne Koła N.P.R. Uprasza się o punktualne, przybycie.

Dzielnica Widzew.

2 czerwca o godz. 7 wiecz. w klubie (Rokicińska 01), ogólna konferencja czł. N. P. R. Sprawozdanie z kongresu. Koledzy stawcie się licznie.

Konferencja Dzieln. Zielonej

2 czerwca o godz. 6 wiecz. w lokalu N. P. R. przy ul. Piotrkowskiej 91, konferencja polityczna Dzieln. Zielonej, na którą obowiązani są przybyć wszyscy członkowie organizacji. Sprawy bardzo ważne.

Baczność Dzielnica Górna!

Dn. 3 czerwca o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Kątnej 2, konferencja członków N. P. R., Dzielnicy Górnej. Pożądana jest obecność wszystkich członków.

Zebranie Członków N. P. R. Koła Elektrowni.

Dnia 29 b. m. o godz. 7 wiecz. w Klubie Piotrkowska 91. Sprawy ważne.

Koło Kobiet N. P. R.

W dniu 3 czerwca w niedzielę o godz. 4 po poł. w klubie N. P. R. Piotrkowska 91, odbędzie się konferencja Koła Kobiet, na której złożone będzie sprawozdanie z kongresu N. P. R i stanowiska w obecnej Radzie Miejskiej N.P.R.

Komunikat.

Panu Dr. Gajewiczowi za prędką i skuteczną pomoc, okazaną podczas choroby mej żony, składam serdeczne „Bóg zapłać".

Hieronim Wegner.

Sytuacja rządowa.

Rząd gen. Sikorskiego podał się do dymisji.

(Od własnego korespondenta)

W Sejmie w środę.

Już na środowem posiedzeniu Sejmu prawica chciała ostatecznie utrącić rząd gen. Sikorskiego. Przed posiedzeniem wszakże premjer Sikorski nadesłał do Marszałka Sejmu list następujący:

Nie chcąc w najmniejszym stopniu przyczynić się ze swej strony do przedłużania tak szkodliwego dla Państwa przesilenia politycznego, związanego z tworzeniem się nowych związków sejmowych, zwracam się do p. Marszałka z prośbą o umożliwienie mi uzyskania w najbliższym czasie jasnego wypowiedzenia się Sejmu o stosunku do Rządu.

Nie znajdując zaś na porządku dziennym dzisiejszych obrad Izby takiej sprawy, któraby mi pozwalała postawić wobec Sejmu kwestję zaufania Rządu, jako całość, proszę Pana Marszałka o wprowadzenie na najbliższe posiedzenie Izby projektu ustawy o prowizorjum budżetowem za czas od 1 kwietnia do 30 czerwca b. r. omawianej obecnie w komisji.

W myśl ogólnie przyjętych zasad parlamentarnych głosowanie Izby nad prowizorjum budżetowem pozwoli Rządowi stwierdzić w sposób wyraźny wolę większości Sejmu i do niej się zastosować".

* * *

Gdy w sejmie rozeszła się wieść o powyższym liście, prawica, która miała wystąpić na środowem posiedzeniu izby z wnioskiem nieufności dla gabinetu gen. Sikorskiego, z tego zamiaru zrezygnowała i czekać będzie na normalny bieg rzeczy, wskazany w liście premjera, czyli czekać do soboty, tj. do wczoraj.

Zamach w Komisji Budżetowej Sejmu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 26, — Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej w dniu 25 b. m. rozpatrywano projekt prowizorjum budżetowego na kwartał II-gi 1923 roku. Nowa większość sejmowa postanowiła przy sposobności tego przedłożenia rządowego, obalić Rząd Sikorskiego; w tym celu zakwestjonowano w imieniu Związku Ludowo Narodowego, artykuł 3-ci tegoż przedłożenia, gdzie jest mowa o funduszu dyspozycyjnem 1,340,000,000 mk., dla Min. Spraw Zagranicznych, oraz 340,000,000 mk. funduszu dyspozycyjnego dla prezydenta Rady Ministrów. Przedstawiciel Rządu, szef departamentu, wyjaśnił, że co do funduszu dla Min. Spraw Zagranicznych to fundusz ten był potrzebnym na akcję będącą w związku z uznaniem naszych granic wschodnich i fundusz ten już został wydanym. Co zaś do funduszu dyspozycyjnego dla prezydenta Ministrów, to fundusz ten został częściowo wyczerpany na przyjęcie Marszałka Focha, a częściowo potrzebny jest na przyjęcie króla Rumuńskiego.

Pomimo jednak tych wyjaśnień posłowie Zdziechowski, Chromocki i Jaroszyński, wszyscy z ósemki, wypowiedzieli się, że ponieważ do tego Rządu nie mają zaufania, więc mu odmawiają poparcia i będą głosować przeciw tym pozycjom.

Takie samo stanowisko zajął poseł Byrka ze stronnictwa „Piasta". Także mniejszości narodowe a więc Niemc Piesch, żyd, Rozmaryn i Ukrainiec Wasylczak, oświadczyli, że ponieważ Rząd Sikorskiego prowadzi polityke przeciw mniejszości narodowej przeto i oni nie mają do niego zaufania i głosować będą przeciw przedłożeniu.

Za przedłożeniem wypowiedziały się Kluby N. P. R. Wyzwolenie i P. P. S. Przy głosowaniu wniosek Rządowy 21 głosami przeciwko 9-ciu został odrzuconym.

Wczorajsze posiedzenie zadecydowało.

(Od własnego korespondenta)

WARSZAWA 26. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po załatwieniu szeregu spraw bieżących przystąpiono do głosowania nad punktem 3-im preliminarza budżetowego (o preliminarzu tym i jego losach w komisji—wyżej. — Red.). O godz. 5 m. 40 marszałek Sejmu ogłosił wyniki głosowania, które okazały się następujące:

Za wnioskiem o skreślenie kredytów dyspozycyjnych głosowało 279 posłów, przeciwko 117, 6 głosów uznano za nieważne.

Wyniki głosowania oznaczały votum nieufności dla rządu gen. Sikorskiego.

Jutro, w niedzielę, rano premjer Sikorski złoży w Belwederze prośbę o dymisję.

Przesilenie rozpoczęło się w całej pełni zatem!

Za votum nieufności głosowały kluby: zw. lud. nar., chadecja, dubanecja, białorusini, niemcy, ukraińcy, żydzi, PSL Piast, z wyjątkiem grupy posła Dąbskiego, która oddała 15 głosów przeciwko votum nieufności.

Przeciw votum nieufności głosowały kluby: P. P. S., Wyzwolenie, N. P. R. i grupa posła Dąbskiego.

Pos. Dąbski w imieniu 15 swoich sympatyków zgłosił wystąpienie z klubu P. S. L. Piasta i utworzenie oddzielnej grupy.

WARSZAWA 26 (AW). W kołach parlamentarnych panuje ogólne przekonanie, że Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie dymisję gen. Sikorskiego.

Zamieszki komunistyczne w Zagłębiu Ruhry.

BERLIN, 26, — Pisma tutejsze donoszą z Zagłębia Ruhry, że wczoraj popołudniu wybuchły nowe rozruchy komunistyczne w Bochum. Komuniści zdemolowali budynki wszystkich dzienników oraz wiel sklepów. Przed plądrującymi postępowały t. zw. setki komunistyczne, które toczyły walki ze strażą pożarną. Wieczorem przyszło w okolicy Dortmundu do nowych starć między strajkującymi i żandarmami.

Z P. Z. Z. R. Przem. Włók. „Praca".

Onegdaj, w piątek, o godz. 7 wieczorem w lokalu Polsk. zw. zawod. robotn. przem. włókienniczego „Praca". Przewodniczył kol. Zubert.

Po zakomunikowaniu zebranym o sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z urlopami robotniczemi, przystąpiono do omawiania stosunku robotników do Rady Miejskiej kol. Kaźmierczak zaznajomił zebranych z sytuacją, jaka wytworzyła się po wyborach do Rady Miejskiej, zaprzeczając plotkom, rozsiewanym w poszczególnych fabrykach przez P. P. S., jakoby N. P. R. szła razem z ósemką, w przyszłej radzie miejskiej. Apelując do zebranych, aby prostowali powyższe plotki w imię wiary i przekonania, że NPR. nie zdradzi interesów robotniczych, p. Kaźmierczak zakończył swoje przemówienie, przyjęte burzą oklasków.

Sprawy przesilenia rządowego referował kol. Durko, przedstawiając zebranym sytuację rządową i stosunek NPR do tworzącej się większości rządowej. Po omówieniu szeregu spraw drobniejszej wagi, zebranie zostało zakończone.

We wczorajszem ciągnieniu Miljonówki wygrana padła na

№ 2,875,592

sprzedany do P. K. K. P. Łódź.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary St. Zjedn.	52500
	Berlin	0.95
	Londyn	244100
	Paryż	3400
	Franki szwajcarskie	9515

List Walentego Kurdybona.

Do Czytelników „Pracy".

Gdy powstało nase państwo,
To miernota, ba! i draństwo
Z życia carne kiej ze sadzy —
Gwołtym darło się do władzy.
Lalki, sobki, nędzni tchórze,
Co w cas burzy w norach drżeli,
Wszyscy pchali się ku górze,
Wszyscy ino rządzić chcieli,
A tam, gdzie był pracy nawał,
Tam mało kto chętnie stawał
Dobrze, że powstali z tłumu
Ludzie serca i rozumu
I w nieładu tej udręce
Uchycili ster w swe ręce.
I dziś mamy ludzi różnych
Władzy chciwych, lalek próżnych,
Mamy różnych dużobajów,
Ale mało Kołłątajów,
Mało dzisiej jest Mochnackich,
Ludzi czynu, ludzi chwackich.
A gdy tacy są w narodzie,
To gdzieś w tłumie, nie na przodzie
Abo jeśli są na czele,
To choć czynią niby wiele,
Choć Ojcyźnie służą wiernie —
Jednak kiedy zabrną wciernie,
Gdy w nich wrogie prądy godzą
— Rezygnują i odchodzą! —
A nam mężnych ludzi trzeba!
I nie takich co dla chleba
Dzierżą władzę w swoim ręku,
Ale takich co bez lęku
O swe Jutro i swe brzuchy
Kiej ofiarne, wielkie duchy
Cały ogrom tej tężyzny
Poświęcają dla Ojcyzny
Trza nam skromnych ludzi— [świętych,
A nie panów pychą wzdętych,
Co odziani władzy togą
Niższych mają kajś pod nogą,
Którzy z wyżyn swego świata
Nie poznają z nizin brata,
I choć w „czynów stal" i biją,
Lecz dla siebie ino żyją,
I dla kadzidlanych dymów
Pasują się na olbrzymów.
Nam potrzeba ludzi skromnych,
Ale duchem tak ogromnych,
Takich wielkich serc—tytanów—
By dla ludzi wszystkich stanów
Poprzysięgli wierną służbę —
By zawarli z ludem drużbę, —
Aby mogli z krańca w krańce
Objąć sercem polskie szańce,
I kłaść całą moc zachodu
Dla Ojczyzny i Narodu!
Nam potrzeba ludzi nowych,
I moralnie tęgich, zdrowych,
Żeby przodków poszli śladem
I świecili nam przykładem,
I choć nawet przez Golgotę,
Przez kres nieszczęść i mitręgi,
Naród mieli wieść ochotę
Na szczyt chwały i potęgi
Nam potrzeba ludzi dzielnych,
W czynach swoich nieśmiertelnych,
Których żaden znój nie trudzi —
Nam potrzeba takich ludzi!

Cześć!

Walinty Kurdybon.

Rozmaitości.

Ludność Londynu.

Według świeżo ukończonych obliczeń ostatniego spisu ludności, Londyn liczy wraz z przedmieściami 7.480.201 mieszkańców.

Na śródmieście przypada 4.484.523 mieszkańców. W 1801 r., gdy dokonano pierwszego spisu ludności, samo miasto liczyło 959.310 mieszkańców, w przeciągu więc 120 lat ludność Londynu zwiększyła się prawie pięciokrotnie.

W przeciągu ostatniego dziesięciolecia liczba mężczyzn w Londynie zmniejszyła się o 54.762, gdy tymczasem liczba kobiet wzrosła o 17.000. Liczba wdowców pozostała mniej więcej ta sama, gdy tymczasem liczba wdów zwiększyła się o 26.000. W tej liczbie znajduje się przeszło 11.000 wdów w wieku od 20 do 39 lat. Bez wątpienia straty poniesione podczas wielkiej wojny są przyczyną tego zjawiska.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Tłoczono w drukarni „Praca“, Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK.